

Jedną z najbardziej tajemniczych rzeczy tego sezonu są rzadkie występy Leandro Castana. Latem klub zdecydował się nie pozyskiwać dodatkowych graczy na środek obrony, będąc przekonanym, że Brazylijczyk wraca do formy. Tymczasem Castan zagrał do tej pory w zaledwie sześciu meczach, w tym w jednym u Spallettiego. Powody takiego stanu rzeczy wyjaśnia niejako, w wywiadzie dla *goal.com*, sam piłkarz.

Jakie masz wspomnienia z okresu, gdy odkryłeś chorobę?

- Moje życie zmieniło się z dnia na dzień. Moją pierwszą reakcją było myślenie o porzuceniu gry w piłkę. Myślałem o zakończeniu kariery, gdyż nie poddałbym się tak delikatnej operacji tylko po to, aby kontynuować grę. Po kilku dniach i rozmowie z moją rodziną, zdecydowałem się na operację. Również lekarz przekonał mnie, że wszystko pójdzie dobrze. To był trudny moment, ale oparłem się na Bogu i mojej rodzinie.

Myślałeś, że możesz umrzeć?

- Oczywiście, byłem przerażony, to była operacja mózgu. Ryzyko śmierci było niskie, ale nie mogłem zignorować takiej możliwości. Dzięki wierze wszystko poszło dobrze.

Dziś, po wszystkim co przecierpiałeś, jak podchodzisz do życia?

- Wykorzystuję maksymalnie każdy dzień. Gdy tylko mogę, staram się być z moimi dziećmi, zawozić je i odbierać ze szkoły, oglądać z nimi filmy. Moja rodzina jest dla mnie wszystkim.

Trenujesz pewnymi ograniczeniami?

- Nie, trenuję każdego dnia normalni i robię to samo co moi koledzy. Nie mam żadnych ograniczeń. Przez rok nic nie robiłem, ale krok po kroku odzyskuję szybkość i gotowość. Jestem trochę za powolny, to prawda, jednak wyleczyłem się całkowicie po operacji. Od tygodnia trenuję również w domu z włoskim specjalistą, który pomaga mi pracować poprzez ćwiczenia postawy i równowagi.

Bardzo zależało ci na powrocie do wcześniejszej formy?

- Oczywiście, ale będę zadowolony tylko wtedy gdy wrócę do pierwszego składu. Nie straciłem miejsca dlatego, że grałem źle, ale jedynie z powodu choroby. Chcę odzyskać wszystko to, co straciłem i walczyć do samego końca.

Ostatnio starało się o ciebie kilka brazylijskich klubów: Corinthians, Flamengo, Fluminense, Palmeiras...

- Było dużo plotek transferowych, ale żadnej konkretnej propozycji. Rozmawiali z moim ojcem, ale nie przyszedł jeszcze moment na powrót do gry w Brazylii. W Brazylii wszyscy oczekują Leandro Castana sprzed dwóch lat. Nie pójdę tam, gdyż chcę dalej grać w Romie i również dlatego, że nie zaakceptuję gry na swoim niższym poziomie. Nie zaakceptuję. Powiem więcej: odejdę z Romy tylko wtedy, gdy powiedzą mi, że nie chcą mnie tu więcej trzymać. Moim marzeniem jest zdobycie tytułu z Romą, aby odplacić fanom za wszystko to, co od nich otrzymałem.

Ale marzysz o powrocie pewnego dnia do Brazylii?

- Tak, jeśli wrócę pewnego dnia, to tylko po to, aby robić różnicę. Nie chcę wrócić tylko po to, aby zakończyć karierę. I jeśli wrócę, priorytetem będą barwy Corinthians. Pójdę do innego brazylijskiego klubu tylko jeśli Corinthians nie będzie mnie chciało. Jestem profesjonalistą, ale mam też ogromną wdzięczność dla Corinthians. Stałem się tym kim jestem tylko dzięki temu klubowi.

Corinthians starało się o ciebie w tym sezonie?

- Tak, rozmawiali z moim ojcem, ale jak powiedziałem wcześniej, wrócę tylko gdy będę w stuprocentowej formie. Nie chcę wrócić do Corinthians w fazie odzysku formy. Chcę wrócić gotowy w stu procentach i napisać jeszcze piękniejszą historię.

Autor: abruzzi